

Ktoś nasikał pod kamerą

29 marca 2015

Oburzamy się na inwigilację w internecie, na działania amerykańskich służb, ale co wiemy o inwigilacji na własnym podwórku? Czy myślałeś, że gdy stoisz sobie pod blokiem, możesz być ciągle obserwowany np. przez człowieka ze straży miejskiej, który siedzi przy biurku i pije kawę? Czy myślałeś ile naprawdę kamer może być w Twojej okolicy? A może spojrzysz na mapkę, która może to ukazywać?

Dość często poruszałem problemy masowej inwigilacji, która ma swoje źródła gdzieś za oceanem, albo odbywa się w bezkresnej cyberprzestrzeni. No dobrze, ale co ja wiem o inwigilacji pod moim domem? Niewiele. Wiem o czterech kamerach pod moim domem, ale może są inne? Właściwie to się nad tym nie zastanawiałem... do teraz.

LAS KAMER ZOBACZYSZ NA MAPCE

Do przemyśleń na temat tej najbliższej mi inwigilacji skłonił mnie list Czytelnika Andrzeja Nowickiego. Pan Andrzej powiedział mi, że interesuje go tematyka monitoringu miejskiego. To zainteresowanie wynika po części z faktu, że zamontowano mu kamery prosto w okna, a właściwie kamery po obu stronach budynku w taki sposób, że otworzenie okien daje widok na przestrzał mieszkania. W każdym razie Pan Andrzej postanowił zażądać gmin listy kamer wraz z lokalizacjami i umieścić je na stronie z mapą. Uważa, że gdyby ludzie zobaczyli taki las kamer, dałoby im to bardziej do myślenia.

Właściwie Pan Andrzej napisał do mnie w sprawie niezwiązanej z kamerami. W czasie wysyłania pytań do gmin zauważył, że niejeden urząd gminy używa e-maili od takich dostawców jak np. Google. Właściwie to ciekawy problem skoro wiemy, że Google potrafi analizować e-maile do własnych celów. Obywatele wysyłają pytania do gminy, a Google o tym wie. Przypnie, że

to ciekawe!

Mimo wszystko bardziej zainteresowały mnie te kamery. Przykładową mapkę z kamerami możecie znaleźć pod adresem osmcamera.tk (jeśli chcecie przejść od razu do Polski, kliknijcie [TUTAJ](#)). Jeśli poświęćcie chwilę czasu na przeglądanie zaznaczonych kamer, możecie być naprawdę przerażeni. Na mapie ujęto np. kamery w Kołobrzegu i tak oto wygląda wybrany na chybił-trafił fragment miasta.

Oczywiście mieszkańcy niektórych ulic mają więcej spokoju od kamer, ale są też miejsca gęsto „zakamerzone”.

Przejdźmy do innego miasta. Tak wygląda mapka Pleszewa.

Nie wiem jak wam, ale mi te łaski kamer dają do myślenia. Pytanie brzmi, czy w Kołobrzegu lub Pleszewie jest dzięki temu bezpiecznie? Nie wiem. Może mieszkańcy tych miast napiszą coś w komentarzach.

IMPREZKI POD KAMERAMI

Pan Andrzej Nowicki twierdzi, że choć jego podwórko jest monitorowane, nie wpływa to znacząco na utrzymanie porządku. Najlepiej będzie, jeśli w tym miejscu zacytuje fragmenty korespondencji.

„Byłem w straży miejskiej. Komendant ma na przeciw swojego biurka ekranik na którym może sobie przy kawie popatrzeć jak bawię się z dzieckiem przed domem. Wyliczyłem, że 5 minut przebywania przed klatką = 30 minut nagrań, które będą sobie leżeć przez miesiąc bóg wie gdzie na jakimś serwerze. Codziennie jestem przed klatką te 5 minut więc przechowywane jest 15 godzin mojego stania pod klatką. Najbardziej wkurzające jest jednak to, że te kamery nic nie dają. Nie ma tygodnia, żebym nie zrobił zdjęcia kałuży sików pod kamerą. Raz nawet po większej imprezce pod kamerami napisałem maila do SM i spółdzielni, że żądam ścigania sprawców sikania po ścianach, śmiecenia i hałasów. Nikt nie odpowiedział. To był

długi mail, a w załączniku były zdjęcia z ostatnich kilku weekendów na których pod kamerami jest nasikane i pełno jest śmieci. Element robiący u mnie libacje pod oknem i śmiejący nic sobie nie robi z tych kamer. Co do informacji, że teren jest monitorowany to nigdzie w moim mieście czegoś takiego nie znalazłem. Komendant twierdzi, że wystarczy ta idiotyczna tabliczka pod nazwą miejscowości. Jak ją widzę to od razu przypomina mi się film „Truman Show” czyli kamery mogą być wszędzie. Ciekawe co z osobami przyjeżdżającymi do miasta pociągiem lub autobusem? Co jeżeli pasażer samochodu spał jak kierowca przejechał obok tej tabliczki? (...) Od jakiegoś czasu zbieram się, żeby nakręcić taki filmik jak idę po dziecko do żłobka (ok 1 km). Na filmie zaznaczyłbym kółkami mijane kamery, a liczbami ilość kamer miniętych i ilość kamer która w danym momencie mnie kameruje lub ma taką możliwość. Myślę, że będzie ponad 30 kamer (nie licząc kamer w sklepach). Do tego to nie byle jakie kamery. Ludzie widząc spikselizowane nagrania ze sklepów mają błędne mniemanie o poziomie szczegółowości nowych kamer. W odległości 30 metrów i 50 od mojego okna miasto postawiło dwie nowoczesne obrotowe kamery za 10000 zł sztuka. Nagrywa obraz FullHD, ma możliwość nagrywania dźwięku, śledzi ruch i ma 20x zoom optyczny (przy niektórych ustawieniach nawet 60x). To prawdziwa luneta. Moja markowa lornetka za 600zł ma tylko 10x powiększenie. Stoi w miejscu gdzie w ciągu dnia przechodzi kilkadziesiąt osób (głównie ludzie wyprowadzający psy) Specjalnie ustawiłem swoją kamerę i zrobiłem poklatkowy filmik. W ciągu 12 godzin przeszło ok 30 osób. (...) Z moich obserwacji wynika, że jedyną obecnie granicą w monitorowaniu miasta są pieniądze. Jeżeli miasto będzie miało więcej pieniędzy to co zrobi? Strażnicy będą latali dronami za ludźmi i nagrywali źle zaparkowane samochody. Czy jak technologia będzie pozwalać to będą skanować kieszenie? Do tego co niektóre miasta np. Wrocław kombinują już podłączając jakieś zaawansowane oprogramowanie analizujące zachowanie. Pewnie za jakiś czas ten system będzie bez problemu w stanie zidentyfikować personalia osoby i wyznaczyć na mapie całą przebytą w ciągu miesiąc trasę.

Ostatnio nieźle się zdziwiłem, gdy zobaczyłem obrazek kamery zaraz obok przekreślonego papierosa. I to nie w Intercity tylko takim zwykłym regionalnym pociągu. Niestety nie udało mi się jej zlokalizować. W autobusach kamery, w pociągach kamery, w aptece ostatnio naliczyłem 5 kamer. W zieleniaku wielkości kiosku ruchu 4 kamery (sic!). W żłobku pojawiła się tabliczka informująca o monitoringu. Przy każdym wjeździe do najbliższego lasu wszędzie informacja, że teren lasu jest monitorowany. Z niepokojem śledzę informacje przekazywane przez Pana o postępach googla i jego okularach. Wtedy to wszyscy będą siebie na wzajem kamerować.”

Po takich spostrzeżeniach warto przypomnieć, że w Polsce ciągle nie ma Ustawy o monitoringu, a przecież została ona obiecana dawno temu. Były już dwie wersje założeń ustawy. Najłatwiej jest oczywiście sądzić, że problem jest wyimaginowany, że to tylko takie paranoje, ale... spójrzcie na te mapki.

Warto w tym kontekście przypomnieć o wynikach kontroli NIK dotyczącej monitoringu. Lasy kamer kosztują, ale niekoniecznie muszą zapewniać bezpieczeństwo. Niestety zbyt często kamery służą do wychwytywania takich rzeczy jak np. złe parkowanie. Zdarza się, że obraz z kamer nie jest poddawany całodobowej obserwacji, a więc z prawdziwej prewencji nici. Ocena tego zjawiska powinna polegać na mierzeniu proporcji pomiędzy kosztami, korzyściami i poziomem ingerencji w prywatność. Obecnie nikt tych proporcji nie mierzy.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)